

Andrzej Kern, Marian Relisz-Redlicki

Adwokat Karol Głogowski (1933–2005)

Palestra 50/11-12(575-576), 311-318

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

cji, by w następnych latach uczestniczyć w wydarzeniach politycznych. Kolejny Ujazdowski – Kazimierz Michał, syn Kazimierza Mieczysława, wnuk Kazimierza Cypriana i prawnuk Kazimierza – posła na Sejm pierwszej kadencji po Wielkiej Wojnie, kolejną kadencję jest posłem, obecnie Prawa i Sprawiedliwości, i po raz drugi ministrem kultury.

Skąd moje zainteresowanie postacią adwokata Kazimierza Cypriana Ujazdowskiego? To owoc znajomości, od 1989 r., od Sejmu X kadencji, z posłem – adwokatem Kazimierzem Mieczysławem Ujazdowskim, który udostępnił mi rodzinną dokumentację, w tym zdjęcia filmowe z procesu brzeskiego, gdzie Syn zobaczył Ojca po kilkudziesięciu latach, które minęły od pierwszych lat okupacji w czasie drugiej wojny światowej.

Bez jakiegokolwiek przesady można powiedzieć, że adwokat Kazimierz Cyprian Ujazdowski, to piękna postać Adwokatury, którego droga zawodowa godna jest naśladowania dla każdego, nie tylko młodego członka Palestry.

Lech K. Paprzycki

Adw. Karol Głogowski (1933–2005)

Ale zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mnie żywemu na nic – tylko czoło zdobi,
Ale was po śmierci będzie gniotła niewidzialna,
Aż was zjadaczy chleba w aniołów przerobi.

JULIUSZ SŁOWACKI

Karol Głogowski urodził się w dniu 1 lipca 1933 r. w Gowarczowie (województwo świętokrzyskie). Po ukończeniu studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1952–1956, a następnie aplikacji adwokackiej, w latach 1957–1960, rozpoczął praktykę w Zespole Adwokackim Nr 1 w Łodzi.

W trakcie aplikacji ujawniły się: jego niezwykły talent prawniczy i wybitne zdolności oratorskie. Wcześniej – w czasie studiów – dał się poznać jako człowiek o ukształtowanym światopoglądzie, nieprzeciętnej inteligencji i krytycznym nastawieniu do zastanej rzeczywistości. Na tle wydarzeń października 1956 r. wykazał się zdolnościami organizatorskimi i dużą wiedzą w zakresie polityki i ideologii. Już wówczas twierdził, że obowiązujący wówczas tzw. marksizm – leninizm jest jedy-

nie zlepkim propagandowych haseł nie mających nic wspólnego z *sensu proprio* nauką, która w normalnych warunkach rozwija się na uniwersytetach, a nie na kolejnych plenach rządzącej partii. Taka postawa musiała – wcześniej czy później – doprowadzić go do konfliktu z władzami rządzącej w naszym kraju partii komunistycznej.

Jesienią 1956 r. był on inicjatorem – wraz z grupą zaprzyjaźnionych z nim studentów łódzkich – powstania Związku Młodych Demokratów, który na drodze legalnej działalności zamierzał dążyć do przywrócenia niepodległości i zagwarantowanych obowiązującą konstytucją praw i swobód obywatelskich. Szczególny niepokój w kierownictwie rządzącej PZPR wzbudziły: szybki i żywiołowy rozwój tej organizacji, fakt wstępowania do niej nie tylko młodzieży pochodzenia inteligentkiego, ale – w jeszcze większym stopniu – robotniczego oraz treść następującego sformułowania w deklaracji ideowo-politycznej: *Uważamy, że nie ma takiej partii i organizacji, która miałaby monopol na teoretyczne i praktyczne tworzenie sprawiedliwości społecznej*. Odczytano je prawidłowo, że był to cios w samą istotę totalitarnego państwa. Reakcja była szybka i zdecydowana. Dano członkom nowopowstałej organizacji do wyboru: albo dobrowolne rozwiązanie albo też groźba represji.

W pierwszym kwartale 1957 r. ZMD przestał istnieć. Jednakże byli członkowie tej organizacji nie zaprzestali kontaktów i nadal spotykali się – w grupach samokształceniowych – w prywatnych mieszkaniach. Spotkania te nie mogły ujść uwadze funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. W marcu 1964 r. na jedno z takich spotkań wkroczyli esbecy i zatrzymali przeszło dwadzieścia osób. Większość z nich po przeprowadzeniu tzw. rozmów profilaktycznych, po kilkudziesięciu godzinach zwolniono, zaś Karol został aresztowany. Następnie przeprowadzono u niego w domu przeszukanie, w wyniku którego zakwestionowano wiele książek nieposiadających tzw. debitu komunikacyjnego oraz kopię sporządzonej przez niego recenzji dotyczącej opracowania pióra jego znajomego, wybitnego polskiego inżyniera – Mieczysława Zawistowskiego, zatytułowanego „Sprawy Polskie”, a omawiającego krytycznie sytuację społeczną i polityczną panującą w kraju. Nie znaleziono żadnego dowodu by adw. Głogowski opracowanie to komukolwiek udostępniał, bądź by swoją recenzję przekazywał komukolwiek innemu, niż autorowi opracowania. Mimo to prokuratura zarzuciła Głogowskiemu popełnienie przestępstwa z art. 23 § 1 m.k.k. polegającego na przechowywaniu i rozpowszechnianiu treści tego opracowania, które *fałszywie i ze szkodą dla interesów Państwa Polskiego charakteryzują stosunki społeczno-polityczne i ekonomiczne Polski Ludowej, a nadto podważa słuszność współpracy polityczno-gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ze Związkiem Radzieckim*.

Tak rozpoczął się najdłuższy proces polityczny w dziejach PRL, a zarazem wieloletnia gehenna adw. Karola Głogowskiego. Przeczuwał ją chyba sam, bo w liście do żony z aresztu śledczego, zatrzymanym przez prokuratorską cenzurę, tak pisał: *Pisziesz na wstępie, że los tak chciał, skoro nas rozdzielił. Otóż tak nie jest. To nie los, nie przeznaczenie, któremu należy pokornie się poddać, gdyż nie jesteśmy w stanie*

przeciwstawić się mu, ale żywi ludzie, określony układ stosunków jaki istnieje między nami a nimi, przynajmniej w chwili obecnej, sprawił, że jesteśmy rozdzieleni, że ja i Ty, tylko dlatego że jesteś moją żoną i nasze dzieci, jesteśmy skazani na określone dolegliwości, że jesteśmy traktowani jak wrogowie. Taka, moja kochana, jest rzeczywistość przyczyna naszej rozłąki obecnie i stałej groźby tej rozłąki jutro, za miesiąc, za rok...

W lipcu 1964 r. – po wpłynięciu do łódzkiego sądu aktu oskarżenia – wiceminister sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki wydał decyzję o zawieszeniu w czynnościach zawodowych adw. Karola Głogowskiego.

Jednak po tych nieszczęściach, które dotknęły Karola, pojawił się promyk nadziei. Otóż w dniu 13 sierpnia 1964 r. – przewodniczący VII Wydziału Karnego Sądu Powiatowego dla m. Łodzi, sędzia Czesław Lisiecki – uwzględniając wniosek obrońców adw. Bronisława Jaźwińskiego i adw. Andrzeja Kerna – uchylił w stosunku do oskarżonego tymczasowe aresztowanie ze względu na jego trudną sytuację materialną i rodzinną (na utrzymaniu niepracująca żona i dwoje małych dzieci).

Dzień 29 września 1964 r. wpisał się na trwałe w dzieje łódzkiego sądownictwa. W dniu tym – mimo nacisków partii i bezpieki – przewodniczący składu sędziowskiego sędzia Mieczysław Taźbierski ogłosił wyrok uniewinniający Karola Głogowskiego od dokonania zarzucanego mu czynu. Po raz pierwszy usłyszeliśmy wówczas oklaski na sali sądowej i nietłumione okrzyki radości. Sędzia Taźbierski wypowiedział wtedy wzruszonym głosem znamienne słowa: *Proszę nie urządzać tu demonstracji. Sąd uniewinnił oskarżonego nie dlatego, by przypodobać się publiczności, ale dlatego, że jest głęboko przekonany o jego niewinności.* Tak więc dzięki godnej podziwu odwadze cywilnej dwóch łódzkich sędziów i ich prawdziwemu poczuciu sprawiedliwości Karol Głogowski odzyskał wolność i odniósł chwilowe zwycięstwo nad swoimi prześladowcami.

Od wyroku tego prokurator zapowiedział wniesienie rewizji do Sądu Wojewódzkiego, a wspomniany wiceminister Zawadzki dopiero w dniu 15 października 1964 r. (*sic!*) uchylił swą decyzję o zawieszeniu Głogowskiego w czynnościach zawodowych, *ze względu na nieprawomocny wyrok uniewinniający.*

Karol powrócił do wykonywania zawodu, ale tylko na krótko. Prokurator zrealizował swoją zapowiedź rewizji, a na kilkanaście dni przed wyznaczonym terminem rozprawy rewizyjnej wiceminister Zawadzki decyzją z 15 lutego 1965 r. (*sic!*) ponownie zawiesił Głogowskiego w czynnościach zawodowych z bezczelnym uzasadnieniem: *prokurator zapowiedział rewizję na niekorzyść oskarżonego i że wymaga tego interes społeczny.*

Sąd Wojewódzki w Łodzi nie spełnił jednak w całości oczekiwań wiceministra, bo wyrokiem z 5 marca 1965 r. uznał, że czyn zarzucony oskarżonemu wyczerpuje jedynie dyspozycję art. 24 § 1 m.k.k. (przechowywanie a nie rozpowszechnianie – przyp. nasz) i umorzył postępowanie na zasadzie przepisów o amnestii z 20 lipca 1964 r.

Postępowanie wiceministra w stosunku do Karola Głogowskiego wywołało oburzenie łódzkiego środowiska adwokackiego, a ponieważ na dzień 11 kwietnia 1965 r. wyznaczono Zgromadzenie Delegatów Izby Łódzkiej – 45 Koleżanek i Kolegów zwróciło się z wezwaniem, by Zgromadzenie to wystąpiło z apelem do Ministra Sprawiedliwości o uchylenie w stosunku do niego decyzji w przedmiocie zawieszenia w czynnościach zawodowych. W uzasadnieniu zwrócono uwagę na aktualny stan postępowania karnego, na trudną sytuację materialną kolegi, oraz że ponowne jego zawieszenie po uniewinniającym wyroku – a na kilkanaście dni przed terminem rozprawy rewizyjnej – *wywołało niekorzystne reperkusje w środowisku prawniczym Łodzi*. Na koniec autorzy apelu podnieśli, że *wyeliminowanie adw. Głogowskiego z zawodu stanowiłoby stratę dla adwokatury, gdyż dał się on poznać jako człowiek niecodziennego zaangażowania społecznego, nieposzlakowanego charakteru, dużej inteligencji i wielkiej koleżeńskości*. Apel ten został przedstawiony w obecności wiceministra Zawadzkiego. W protokole Zgromadzenia tak odnotowano jego reakcję: *przedstawiony przez adw. A. Kerna apel jest wyrazem zorganizowanej walki politycznej, którą podejmuje organizacja, do której należy adw. Głogowski. Nie wiadomo, czy ci adwokaci składający podpisy pod niniejszym apelem dokładnie wiedzą, jakiego rodzaju materiały przechowywał adw. K. Głogowski (...)* Bardzo źle się stało, że przed orzeczeniem Komisji Dyscyplinarnej sprawa adw. Głogowskiego stanęła na forum Zgromadzenia Delegatów. *Nie jest to miejsce właściwe do rozpatrzenia tego rodzaju petycji*.

W tym czasie postępowanie dyscyplinarne przeciwko K. Głogowskiemu było zawieszono ze względu na toczące się postępowanie karne, a oskarżony pozostawał cały czas bez zatrudnienia i utrzymywał całą swoją rodzinę z dobrowolnych składek środowiska adwokackiego. Gdy więc ministerstwo nie podejmowało nadal żadnych decyzji odnośnie do uchylenia zawieszenia w czynnościach zawodowych, adw. Głogowski zwrócił się do wiceministra Zawadzkiego z prośbą o udzielenie mu audiencji. Na audiencji tej poinformował wiceministra o treści obu wyroków i zwrócił się z wnioskiem o uchylenie decyzji o zawieszeniu go w czynnościach zawodowych. Wiceminister wyraźnie zaskoczony treścią wniosku, bo najprawdopodobniej oczekiwał ekspiacji, oświadczył: *problem nie sprowadza się do kwestii, kiedy pan do zawodu wróci lecz, czy w ogóle wróci pan do zawodu, bo my nie będziemy tolerowali w adwokaturze bohaterów Radia Wolna Europa*. Karol zauważył wtedy że: *Radio Wolna Europa mówiło nie tylko o mnie, ale również o panu*.

Na złośliwą mściwość czerwonego dygnitarza nie trzeba było długo czekać. W czerwcu 1965 r. wniósł on do Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną, na niekorzyść oskarżonego, od łódzkich wyroków. Sąd Najwyższy w błyskawicznym tempie, bo już w sierpniu tegoż roku – uchylił oba wyroki i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania głośnemu wówczas VI Wydziałowi Sądu Powiatowego dla m. St. Warszawy, w którym rozpoznawano również sprawy przeciwko Jackowi Kuroniowi i Karolowi Modzelewskiemu oraz Melchiorowi Wańkowiczowi. Jednakże i ten sąd nie spełnił oczekiwań

wiceministra, bo skazał Karola – w lutym 1966 r. – nie z oczekiwanego art. 23 § 1 m.k.k., lecz z art. 24 § 1 m.k.k. i na dodatek zawiesił mu wykonanie kary pozbawienia wolności, a Sąd Wojewódzki wyrokiem z maja tegoż roku utrzymał ten wyrok w mocy.

W tej sytuacji „socjalistyczna sprawiedliwość” postanowiła rozprawić się z Karolem wespół w zespół.

Otóż w październiku 1966 r. wiceminister Kazimierz Zawadzki wystąpił do Rady Adwokackiej w Łodzi z wnioskiem o rozważenie celowości skreślenia adw. Głogowskiego z listy adwokatów na zasadzie art. 80 ustawy o ustroju adwokatury w trosce o *interes społeczny*, mimo że toczyło się postępowanie dyscyplinarne. Wówczas koledzy z macierzystego Zespołu Adwokackiego Nr 1 – widząc, co się święci – przekazali łódzkiej Radzie Adwokackiej uchwaloną przez siebie opinię, w której stwierdzili, że: *„...pracę zawodową kol. Karola Głogowskiego, tak z okresu odbywania aplikantury, jak i wykonywania zawodu adwokackiego, oceniają dodatnio tak pod względem jego wystąpień w rozprawach sądowych, jak również ogólnej erudycji, wiedzy prawniczej, sumienności i koleżeńskości. Również jego strona moralna na terenie tutejszego Zespołu nie budzi żadnych zastrzeżeń”*.

Jednak większość członków ówczesnej łódzkiej Rady Adwokackiej uległo naciskom wiceministra i w głosowaniu tajnym – siedmioma głosami przeciwko sześciu – podjęła haniebną uchwałę o skreśleniu Karola Głogowskiego z listy adwokatów. *Wotum separatum* na piśmie przeciwko tej uchwale złożyli dwaj wybitni adwokaci: wicedziekan [Jan Kanty Cisek] i [Władysław Osuchowski]. Osoby zaś, które spowodowały przegłosowanie uchwały poniosły jednak dotkliwą, choć zupełnie nieoczekiwaną, karę moralną: po kilku dniach Radio Wolna Europa podało do publicznej wiadomości ich imiona i nazwiska; nie zapomniano również w tej audycji o wiceministrze Zawadzkim.

Jak było do przewidzenia, Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej posłusznie utrzymało w mocy tę uchwałę.

Tak więc Karol znalazł się poza zawodem, ale w łódzkim środowisku adwokackim coraz bardziej rosło przekonanie, że hańba musi zostać wymazana.

Tymczasem do dzieła przystąpił także, w imieniu Prokuratora Generalnego, jego zastępca K. Kukawka, który w listopadzie 1966 r., założył rewizję nadzwyczajną od wyroków warszawskich sądów, domagając się ich uchylenia i wymierzenia oskarżonemu – z art. 23 § 1 m.k.k. – kary bezwzględnego pozbawienia wolności.

I tym razem Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpoznania, a sądy warszawskie zrozumiały już na czym polega „socjalistyczna sprawiedliwość” i skazały Karola na karę 9 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania. Pozostało mu więc jeszcze do odbycia około 4 miesięcy więzienia.

Ponieważ skierowana wcześniej do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego prośba o wniesienie, z urzędu, rewizji nadzwyczajnej, na korzyść oskarżonego, nie odniosła skutku, a tym samym wszelkie prawnie dostępne środki obrony Karola przed bezprawiem zostały wyczerpane, uległ on namowom swoich obrońców i dla unik-

nięcia powrotu do więzienia, udał się na kilkutygodniowe „wczasy wędrowne”. Powrócił z nich następnego dnia po wejściu w życie kolejnej ustawy o amnestii, wydanej w lipcu 1969 r. na tle wydarzeń marca 1968 r.

Jego działalność publiczna w tym okresie, to szereg inicjatyw obywatelskich, a w szczególności:

– 1973 r. – protest skierowany do Rady Państwa przeciwko powołaniu na przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju – byłego premiera Józefa Cyrankiewicza, który w 1956 r. groził obcinaniem rąk uczestnikom robotniczego protestu w Poznaniu;

– 1975/1976 r. – protest skierowany do Sejmu przeciwko planowanym zmianom konstytucji PRL;

– 1977 r. – powołanie Ruchu Wolnych Demokratów, który stał się jednym z nurtów Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

– 1980 r. – doradztwo Zarządowi Regionalnemu Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność”;

– 1981 r. – doradztwo, wraz z adw. Tadeuszem Grabowskim strajkującym studentom łódzkich wyższych uczelni.

Problem krzywdy wyrządzonej Karolowi przez władze samorządu adwokackiego powracał kilkakrotnie na Zgromadzeniach Izby, jednakże nie było żadnych prawnych szans na jej naprawienie.

Pojawiły się one dopiero po wydarzeniach sierpnia 1980 r. Na specjalnie zwołanym zebraniu środowiskowym, Okręgowa Rada Adwokacka uzyskała pełną aprobatę środowiska dla podjęcia jedyne­go możliwego rozwiązania, a mianowicie wszczęcia procedury o wpisanie Karola na listę adwokatów. Do tego niezbędne jednak było uzyskanie od zainteresowanego wniosku o wpis. Karol nie wyraził zgody na złożenie takiego wniosku, wychodząc z założenia, że byłoby to z jego strony pogodzenie się z bezprawiem.

Szanując to stanowisko, ORA uchwałą z 4 listopada 1980 r. *postanowiła przekazać sprawę mgr. Karola Głogowskiego Prezydium NRA celem rozważenia wszczęcia z urzędu postępowania w trybie art. 157 § 2 k.p.a. wychodząc z założenia, że zachodzą ku temu odpowiednie przesłanki (art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a.). W uzasadnieniu podkreślono, że pominięcie wobec adw. Karola Głogowskiego zwykłej drogi postępowania dyscyplinarnego i skreślenie go z listy adwokatów w trybie art. 80 u.o.u.a. nie znajduje uzasadnienia i stanowi przez to samo naruszenie istoty naszej samorządności zawodowej. Podniesiono także, iż przywrócenia K. Głogowskiego do zawodu domaga się łódzkie środowisko adwokackie.*

Na pamiętnym Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatury w Poznaniu, delegacja łódzka uzyskała w tej sprawie jednogłośnie poparcie całej polskiej adwokatury.

Uchwałą Prezydium NRA z 27 stycznia 1981 r. uznano za nieważną – jako wydaną z rażą­cym naruszeniem prawa – uchwałą Rady Adwokackiej w Łodzi z 17 listopada 1966 r. o skreśleniu adw. Karola Głogowskiego z listy adwokatów Izby Łódzkiej.

W związku z powyższym, Rada Adwokacka w Łodzi – uchwałą z 19 maja 1981 r. postanowiła włączyć Karola Głogowskiego w skład Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Łodzi.

Tak więc po 17-letniej przerwie, Karol wrócił do adwokatury. Ze szczególnym wzruszeniem przyjął on wiadomość, że jego macierzysty Zespół nigdy nie skreślił go z listy swych członków, a biurko, przy którym pracował nie było przez te wszystkie lata przez nikogo zajęte i po prostu czekało na niego.

Jednakże nie było nadal Karolowi dane prowadzenie spokojnego życia.

Latem 1981 r. uczestniczył on w charakterze eksperta – w pracach I Ogólnopolskiego Zjazdu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, a po wprowadzenie stanu wojennego natychmiast podjął się obrony osób internowanych i aresztowanych. Głośnym echem w Łodzi, w styczniu 1982 r., odbiła się jego obrona w procesie działacza związkowego, w której przeprowadził logiczny wywód o sprzeczności z przepisami konstytucji dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego. Wkrótce po tym został on internowany i osadzony w Ośrodku Odosobnienia w Łowiczu. Zwolniono go stamtąd 30 kwietnia 1982 r. na dzień przed zapowiedzianą w tym Ośrodku wizytą Prymasa Polski – ks. kard. Józefa Glempa, do którego z miejsca uwięzienia zwrócił się on z petycją o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Po odzyskaniu wolności, Karol nadal kontynuował obrony w procesach politycznych i prowadził szkolenia dla ludzi pracy, organizowane w ramach ich duszpasterstwa.

Włączył się również aktywnie w działalność samorządu adwokackiego. Był członkiem łódzkiej Komisji ds. art. 1 Prawa o adwokaturze, na Krajowym Zjeździe Adwokatury w 1983 r. został wybrany członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej, w następnych latach wchodził również w skład Wyższego Sądu Dyscyplinarnego. Ponadto prowadził wykłady dla aplikantów i uczestniczył w komisjach egzaminacyjnych.

Ku zdumieniu Koleżanek i Kolegów, w 2003 r., będąc w pełni sił fizycznych i intelektualnych zakończył praktykę zawodową. Nie zerwał jednak kontaktów z ludźmi, bo rozmowy z nimi – wzorem Sokratesa – były jego prawdziwą pasją.

W życiu *stricte* politycznym III Rzeczypospolitej nie brał aktywniejszego udziału. Nie mógł bowiem wybaczyć liderowi „Solidarności” i jego doradcom, że w roku 1980 w ugodzie zawartej ze stroną rządową, uznali kierowniczą rolę PZPR i zaakceptowali zapis o wasalskim stosunku do ZSRR. Miał również bardzo krytyczny stosunek do porozumień zawartych przy Okrągłym Stole uważając, że stronami tego porozumienia były uzurpatorskie reprezentacje zarówno rządu, jak i społeczeństwa. W konsekwencji, Karol nie posiadał najwyższych odznaczeń, bo nie od każdego gotów był je przyjąć. Cenił sobie za to dwa wyróżnienia: odznakę *Zasłużony dla Adwokatury* i medal – nadany mu przez społeczną kapitułę pod przewodnictwem dr. Jerzego Kropiwnickiego – za zasługi w walce *O Niepodległość Polski i Prawa Człowieka 13 grudnia 1981–4 czerwca 1989*.

Karol zmarł nagle w dniu 22 października 2005 r.

W nabożeństwie żałobnym, w łódzkiej Katedrze – w dniu 27 października br. – uczestniczyli liczni mieszkańcy Łodzi. W ich imieniu pożegnał Karola dr Jerzy Kro-

piwnicki – Prezydent Łodzi, który zaliczył Go do ludzi najbardziej zasłużonych w dziejach naszego miasta.

Na pogrzebie, który odbył się tego samego dnia, w miejscu Jego urodzenia, pożegnali Go: dziekan Rady Adwokackiej w Łodzi – adw. Andrzej Pelc i najbliżsi przyjaciele.

Karol Głogowski pozostanie w naszej pamięci jako Człowiek zawsze wierny Bogu i wyznawanym przez siebie wartościom, niezależnie od ceny jaką przychodziło mu za to płacić, jako wzór Patrioty, Obywatela, Adwokata i Kolegi. Jemu m.in. zawdzięczamy, że w stanie wojennym łódzka palestra zyskała sobie miano Łódzkiej Rzeczypospolitej Adwokackiej – wolnej adwokatury w totalitarnym państwie, **a więc hańba została zmaszana.**

Pozostanie On także dumą polskiej Palestry.

Dla nas zaś – Jego najbliższych przyjaciół – nim oswoimy się z Jego nieobecnością świat będzie nam się wydawał uboższy.

Andrzej Kern, Marian Relisz-Redlicki

Adw. Michał Dereziński (1897–1976)

W dniu 14 października 2005 r. odbyły się uroczystości 60-lecia Adwokatury Gdańskiej. Ta wspaniała uroczystość poprzedzona została Mszą Świętą odprawioną w Bazylice Mariackiej. Część oficjalna i artystyczna odbyła się w sali reprezentacyjnej Dworu Artusa.

Na uroczystość tę licznie przybyli adwokaci, dostojne osoby Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych.

W związku z tymi obchodami nasunęły się refleksje i wspomnienia o tych ludziach, których już wśród nas nie ma.

Do takich osób należy zaliczyć adwokata Michała Derezińskiego, który po wyzwoleniu, latem 1945 r. przyjechał z Podhala do Wejherowa. Wspólnie z adwokatem Janem Kurzętkowskim otworzyli pierwsze kancelarie adwokackie w tym

